Opłata pocztowa uiszczona gotówką.

Rok XX. Kraków, wtorek 9 listopada 1937 Nr. 308

NOWY DZIENNIK

WYDANIE WIECZORNE

Adres redakcji i administracji: Kraków, ul. Orzeszkowej 7. Telefon Nr. 102-79. Telefon redaktora naczelnego Nr. 136-89. Konto czekowe P.K.O. w Krakowie 400.630. Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 12-ej do 1-ej w południe.

10

Wszelkie komunikaty należy nadsyłać wprost do administracji. Rękopisów redakcja nie zwraca. Za inseraty redakcja nie odpowiada. Ceny ogłoszeń i prenumeraty uwidoczniono na ostatniej stronie.

PAKT ANTYKOMUNISTYCZNY jest wymierzony przeciw W. Brytanii i Francji

Znamienne komentarze prasy angielskiej

Londyn 9. 11. (L) Trzy wpływowe dzienniki angielskie odzwierciedlające w znacznym stopniu poglądy miarodajnej opinii wypowiadają się na temat zawartego w sobotę niemiecko - włosko - japońskiego paktu przeciw trzeciej międzynarodówce. Dzienniki te, reprezentujące rozmaite odcienie polityczne, **kategorycznie potępiają zawarcie paktu, uważając, iż jest on zwrócony przeciw interesom W. Brytanii.**

Zbliżony do min. Edena, reprezentujący wpływowe koła konserwatywne północnej Anglii „Yorkshire Post" oświadcza: „Porozumienie to może być albo wyznaniem wiary w rodzaju paktu Kelloga, albo też pierwszym krokiem, zmierzającym do okrążenia Sowietów. O ile rozwój wydarzeń nie wykaże, że tak jest istotnie, zmuszeni jesteśmy uważać, że motywem akcji Berlina, Rzymu i Tokio była pierwsza alternatywa. Wyspy brytyjskie są bezpieczne i obojętne zarówno dla komunizmu, jak i antykomunizmu. Ci, którzy nie są zarażeni chorobą są w tej szczęśliwej sytuacji, że mogą obejść się bez lekarstw.

Jeszcze bardziej wyraźne stanowisko zajmuje „Daily Telegraph" który obecnie po fuzji z „Morning Post" uchodzić może za najmiarodajniejszy wyraz poglądów oficjalnych władz partii konserwatywnej i premiera Chamberlaina.

„Daily Telegraph", nawiązując do komentarzy włoskich oświadcza: „Gayda, uznany rzecznik Mussoliniego, zwraca uwagę na to. że „trzej sygnatariusze sobotniego paktu posiadają wspólnie dla swej obrony niemal milionowy tonaż floty wojennej".

Trudno przyjąć bez zastrzeżeń oświadczenie ambasadora von Ribbentropa, złożone przy podpisaniu w sobotę paktu w Rzymie, że „akt ten jest gwarancją pokoju świata". Łatwiej byłoby temu uwierzyć, gdyby bolszewizm był dziś jedynym groźnym wrogiem pokoju świata. Nikt nie będzie przeczył twierdzeniu ambasadora von Ribbentropa, że podpisanie tego trójmocarstwowego układu jest „wydarzeniem o znaczeniu historycznym". Historycznym tylko dlatego, że wywołał on na całym świecie oddźwięk, który autorzy tego paktu musieli przewidzieć. W obecnej niespokojnej i pełnej trosk sytuacji świata wykluczone jest, aby inne narody nie czyniły domysłów co do celów i oczywistych możliwości, jakie ten trójmocarstwowy pakt przeciw komiternowi, zawarty w obecnej właśnie sytuacji — otwiera.

Zrozumiałe jest, że ani na Francję, lub W. Brytanię, ani też na St. Zjednoczone nie wpływa szczególnie uspakajająco bariera przeciw bolszewizmowi, ciągnąca się od Bałtyku i Morza Północnego poprzez Morze Śródziemne aż do Pacyfiku, właśnie tam, gdzie pewne żywotne interesy tych państw mogą być dotknięte i gdzie, jak uprzejmie przypomina Gayda, możnaby skoncentrować okręty wojenne o 2-milionowym tonażu.

Stojący na przeciwnym krańcu i reprezentujący poglądy radykalno - liberalnej inteligencji „Manchester Guardian" nie odbiega daleko od poglądu „Yorkshire Post" i „Daily Telegraphu".

„Manchester Guardian" pisze: Pakt trzech państw nie jest, ściśle mówiąc, przymierzem i według wszelkiego prawdopodobieństwa nie posiada żadnych tajnych klauzul wojskowych jest raczej bronią dyplomatyczną. Traktując z Niemcami i Włochami każde inne państwo liczyć się musi z pozostałymi członkami tej trójki. Mieliśmy już okazję obserwowania tej akcji. Włochy, choć nie są bezpośrednio zainteresowane, usilnie popierają niemieckie żądania kolonialne. Niemcy muszą uczestniczyć we wszystkich rozmowach śródziemnomorskich, bo inaczej Włochy nie będą brały w nich udziału, w Brukseli zaś Włochy niemal otwarcie występują w roli szermierza sprawy japońskiej, aczkolwiek nie mają nic do zyskania w razie zwycięstwa Japonii. Polityka brytyjska oparta była ostatnio na tej zasadzie, że podział świata na dwa bloki nie jest nieunikniony. Minister Eden wielokrotnie powtarzał i mało kto będzie go za to krytykował, że **Wielka Brytania nie przyłączy się ani do frontu antyfaszystowskiego ani do antybolszewickiego.** Od czasu jak Chamberlain został premierem, usiłował pozyskać dla swej orientacji Włochy. Obecnie powstaje pytanie, czy te wysiłki są jeszcze nadal celowe. Jeżeli podpisany w Rzymie pakt jest również porozumieniem dla osiągnięcia pewnych zdobyczy, to trzeba sobie zdać sprawę z tego, że jest on również zwrócony przeciw Francji i W. Brytanii jako źródle ewentualnych zdobyczy — kończy swe wywody dziennik.

Węgry (i nie tylko Węgry) przed ciężkim dylematem w związku z paktem antykomunistycznym

Pismo włoskie wymienia także Polskę wśród państw „osi antykomunistycznej"

Budapeszt, 9. 1. (D) Przystąpienie Włoch do paktu przeciwkomunistycznego, czyli utworzenie trójprzymierza włosko - niemiecko - japońskiego, postawiło Węgry przed równie ważnym, jak drażliwym zagadnieniem zewnętrzno-politycznym. Związane z Włochami protokołami rzymskimi, utrzymujące z Niemcami zażyłe stosunki przyjaźni, Węgrzy muszą liczyć się z tym, **że niebawem państwa osi zaczną na nie naciskać i domagać się rychłego przystąpienia do paktu przeciwkomunistycznego.** Wynika to już zresztą z rozmaitych komentarzy i uwag prasy rzymskiej.

Omawiając genezę, cel i znaczenie paktu przeciw Kominternowi, dziennik „Voce d'Italia" podaje spis państw, gotowych rzekomo zgłosić akces do nowego trójprzymierza. W spisie tym, obok Jugosławii, Szwajcarii, Portugalii, Austrii, Polski, Brazylii i kilku innych państw południowo - amerykańskich, figurują także Węgry. Jest to oczywiście lista dowolna, ale, ponieważ ogłosił ją półurzędowy organ rzymski, nie może jej rząd tutejszy lekceważyć, już choćby dlatego, **że zdradza ona kierunek życzeń mocarstw osi.**

Taktyka przemilczania sprawy jest niemożliwa, gdyż 20 bm. premier Darani i minister Kanya udają się z wizytą urzędową do Berlina, gdzie kwestia stosunku Węgier do nowego trójprzymierza wypłynie z całą pewnością. Decyzja rządu tutejszego nie byłaby trudna, gdyby pakt włosko-niemiecki-japoński zmierzał istotnie tylko do unieszkodliwienia Kominternu, gdyby służył wyłącznie **obronie przed bolszewizmem, nie miał charakteru wojskowego i nie zawierał tajnych klauzul.** Prasa angielska określa jednak

pakt rzymski, jako instrument dyplomatyczny, zwrócony nie tyle przeciwko Rosji, ile przeciwko całości Imperium Brytyjskiego.

Zgłaszając więc przystąpienie do trójprzymierza, Węgry stają automatycznie w pozycji, wrogiej Anglii, co nie jest po myśli dyplomacji węgierskiej Dyplomacja otrzymała zresztą w ostatnich dwóch dniach informacje, z których wynika, że Foreign Office pragnie gorąco, by Węgry oparły się naciskowi mocarstw osi. Jest prawdopodobne, że rząd tutejszy swoją decyzję poweźmie w całkowitej zgodności z rządem wiedeńskim.

Kontrakcja dyplomatyczna Francji

Podróż Delbosa do Warszawy i innych stolic

Londyn, 9. 11. Korespondent dyplomatyczny „Evening News" donosi, że bezpośrednio po podpisaniu paktu antykomunistycznego w Rzymie Francja przystąpiła do przygotowania kontrakcji i że **pierwszym krokiem będzie wizyta min. Delbosa w Warszawie z początkiem grudnia.** „Nie ukrywa się w Warszawie — pisze ten korespondent — że ta zapowiedź (wizyta min. Delbosa) musi być uważana za odpowiedź Polski na wszelkie zamierzenia wciągnięcia jej do paktu antykomunistycznego.

Według wiadomości, Polska nie ma najmniejszego zamiaru związania się z osią Rzym — Berlin".

W dalszym ciągu korespondent twierdzi, że min. Delbos odwiedzi również Czechosłowację, Rumunię i Jugosławię. Ta ostatnia wizyta dojdzie do skutku, dzięki otrzymanemu przez Francję zapewnieniu prem. Stojadinovića, **że nie ma zamiaru składania wizyty w Berlinie.** Być może, że min. Delbos działalność swoją nad utrzymaniem równowagi sił w Europie rozszerzy przez odwiedzenie także Budapesztu.

Protest Z. S. R. R. w Rzymie

przeciw paktowi antykomunistycznemu

Rzym 9. 11. (R) Donoszą urzędowo: Minister spraw zagranicznych hr. Ciano przyjął wczoraj ambasadora ZSRR Steina, który zakomunikował mu, iż **rząd sowiecki uważa postanowienia potrójnego paktu antykomunistycznego za sprzeczne z układem włosko-sowieckim z roku 1933 i że sądzi, iż gest włoski jest nieprzyjazny w stosunku do Sowietów.**

Min. Ciano przyjął do wiadomości oświadczenie ambasadora sowieckiego.

Rzym 9. 11. Dużą uwagę zwrócono na fakt iż na dorocznym przyjęciu, wydanym przez ambasadę sowiecką w Rzymie z okazji rocznicy rewolucji, zjawili się przedstawiciele włoskiego dworu królewskiego i władz faszystowskich, z czego wyprowadza się wniosek, że obawy o zerwanie stosunków dyplomatycznych między Włochami a Sowietami są w chwili obecnej nieaktualne.

Nowa potworna zbrodnia terrorystów arabskich

Warszawa 9. 11. (A) Dziś o godzinie 10 rano otrzymała agencja „Palkor" depeszę z Jerozolimy, że ostatniej nocy terroryści arabscy zamordowali 5 Żydów w Kiriath Anawim podczas pracy w polu. Nazwiska zamordowanych nie są jeszcze znane. Bliższe szczegóły zbrodni także jeszcze nie nadeszły.

Kolonia Kirjath Anawim znajduje się w sąsiedztwie Jerozolimy, około pół godziny drogi autobusem.

Protest żydostwa lwowskiego

Egzekutywa Organizacji Syjonistycznej we Lwowie, oraz egzekutywy wszystkich innych ugrupowań syjonistycznych na terenie Małopolski wschodniej ogłosiły następujące oświadczenie:

Wobec zarządzenia ze strony Rektoratu U. J K. głosowania wśród części młodzieży akademickiej w sprawie zajmowania miejsc w salach Uczelni — podpisane ugrupowania polityczne ludności żydowskiej stwierdzają co następuje:

1) Dążność młodzieży wszechpolskiej do wprowadzenia ghetta ławkowego na wyższych uczelniach jest próbą dyskryminacji żydowskiej młodzieży akademickiej i usiłowaniem pozbawienia jej równych praw. Równouprawnienie żydowskiej młodzieży akademickiej na wyższych uczelniach, wyrażające się m. i. także w prawie wyboru wolnego miejsca, w prawie uświęconym tradycją wieków na Uczelniach w Polsce i całego świata, nie może być zniesione, ani ograniczone drogą głosowania, bo jest ono częścią składową Konstytucji Państwa. Wszelkie normy porządkowe, które w swoim efekcie zrealizują zamysły wojującego antysemityzmu — ludność żydowska odrzuca bezwzględnie i bezkompromisowo.

2) Zarządzone przez Rektora głosowanie zostało tak sformułowane, że z konieczności doprowadzić musi do rozdzielenia młodzieży akademickiej wedle kryteriów wyznaniowych, narodowościowych albo politycznych i tym samym stwarza w założeniu swoim ghetto ławkowe w takiej czy innej formie. Dlatego ludność żydowska plebiscyt ten odrzuca i przeciw niemu zakłada uroczysty protest.

3) Ludność żydowska wierzy, że wszystkie światłe umysły ludności polskiej, tudzież wszystkie ugrupowania i organizacje demokratyczne i postępowe pośpieszą z pomocą żydowskiej młodzieży akademickiej w walce nie tylko o jej prawa, ale i o poziom kultury, cywilizacji, postępu i demokracji na Uczelniach w Polsce.

Echa tragicznych dni w Bielsku

Bielsko, 8. 11.

Przed sądem okręgowym z Cieszyna rozegra się wkrótce echo pierwszego aktu tragicznych zajść którego widownią było Bielsko w dniach od 17 do 19 września br. Smutny finał ekscesów, który przypadł na dzień 23 września, zapełni w kronikach sądowych osobną kartę. Na razie więc zasiądzie na ławie oskarżonych 31 osób, w tym dwie kobiety. Wiek ich waha się od 17—60 lat, a są między nimi analfabeci, większość jednak stanowią tacy, którzy opanowali sztukę czytania i pisania Robotnicy, czeladnicy, rzemieślnik, służąca, kupiec itd. Ośmiu spośród oskarżonych przebywa dotychczas w więzieniu śledczym, reszta odpowiadać będzie z wolnej stopy.

Wszyscy oni oskarżeni są z art. 163 kk. za branie udziału w zbiegowisku publicznym, które wspólnymi siłami dopuszczało się aktów gwałtu na mienie części obywateli przez rzucanie kamieniami w ich mieszkania, wzgl. w okna wystawowe — wybijając ogółem w dniach od 17—19 września, 1540 szyb łącznej wartości 39.798 zł. Poza tym grupa złożona z trzech oskarżonych: Helena Christely, Michał Wala i Franc. Lukas, odpowiadać będzie dodatkowo za dopuszczanie się rabunku z rozbitych wystaw sklepowych, Stanisław Maćkowiak za znieważenie w dniu 19. 9. br. miejsca, przeznaczonego do wykonania obrzędów religijnych prawnie uznanego wyznania mojżeszowego, przez to, że rzucał kilkakrotnie kamieniami do okien świątyni, wybijając kilka szyb (art. 173 kk.) a Marcin Czul dodatkowo za to, że tego samego dnia rzucił kamieniem na pełniącego służbę posterunkowego Władysława Siwka, raniąc go w nogę (art. 133 kk. par. 1).

Przypominamy po krótce przebieg tragicznych zajść: W dniu zabójstwa śp. Leona Wanota przez Karola Normana tj. 17 września wieczorem poczęli się na ulicach Bielska gromadzić ludzie tworząc z biegiem czasu zwarty tłum, liczący kilka tysięcy osób, który wznosił wrogie okrzyki antyżydowskie, przyjmując równocześnie agresywną postawę wobec żydowskich mieszkańców Bielska. — Policja rozpoczęła rozpędzać tłum, który rozszedł się grupami w różnych kierunkach miasta, demolując podczas cofania się szyby w mieszkaniach żydowskich w 14 wypadkach. Wypadków kradzieży towarów z rozbitych okien wystawowych w tym dniu nie stwierdzono. W godzinach wieczornych tegoż dnia nastąpił względny spokój i jedynie sporadycznie padały okrzyki „bić Żydów!" — Wiadomość o zabójstwie śp. Wanota rozeszła się dość szybko po całym powiecie bielskim i bialskim, tak że w sobotę 18 września poczęły się tworzyć nowe grupy ludzi na ulicach Bielska, a w godzinach wieczornych zebrał się tłum kilkutysięczny, zasilony osobnikami pochodzącymi z okolicy Bielska—Białej. W zwartej masie posuwał się tłum po ulicach Bielska, wybijając kamieniami szyby i okna wystawowe przeważnie w mieszkaniach żydów, choć zachodziły też nieliczne wypadki wybijania szyb u chrześcijan. Uczestnicy tłumu zostali w krótkim stosunkowo czasie rozpędzeni przez policję, dzięki czemu stan bezpieczeństwa w dniu tym był zadawalniający.

W dniu 19 września odbył się w Bielsku pogrzeb śp. Wanota, w którym uczestniczyło około 20 tysięcy ludzi. Po pogrzebie około 10 tysięcy uczestników udało się zwartą masą do ruchliwszych ulic m. Bielska, gdzie wśród okrzyków antyżydowskich rzucali kamieniami do okien wystawowych i szyb w mieszkaniach przeważnie żydowskich. Niektórzy uczestnicy pogrzebu przybyli do Bielska z teczkami, w których mieli kamienie. Podczas rozpraszania tłumu przez oddziały policji rzucano z tłumu kamieniami w funkcjonariuszy policji, z których kilku zostało kontuzjowanych, m. in. pod komisarz Herlig. Zaszły też wypadki rabunku z rozbitych wystaw sklepowych, przy czym poszczególnych osobników policja schwytała na gorącym uczynku. Ogółem skradziono w dniach od 17—19 9. towary wartości około 2600 zł. W szczególności ustalono kradzież towarów tekstylnych na szkodę Jakuba Tyrasa wart. około 500 zł, obuwie na szkodę Józefa Laufera wart. 300 zł, sztuczną biżuterię i galanterię na szkodę H. Pinkesfeldowej wartości 1500 zł oraz materiały bławatne u S. Schmalzbacha wart. 300 zł. Ogółem wybito w Bielsku od 17—19 września szyby w 95 sklepach i 380 mieszkaniach, z czego 25 przypada na mieszkania chrześcijan.

—<>—

Asystent uniwersytetu — agitatorem antyżydowskim

Warszawa 9. 11. (A) W żydowskich kołach studenckich omawiany jest szeroko fakt, że asystent jednego z instytutów na wydziale weterynaryjnym pan Szaflejewski sam wśród studentów kolportuje żydożercze odezwy Związku Młodzieży Polskiej. Jest to na terenie wyższych szkół w Warszawie jedyny wypadek, gdzie asystent oficjalnie uczestniczy w akcji Związku Młodej Polski, organizacji o charakterze wybitnie politycznym.

St. Zjednoczone eksporterem -- złota

10 milionów dolarów sprzedano Francji, inne państwa europejskie również zakupują złoto w USA.

Waszyngton, 9. 11. (R) Stany Zjednoczone eksportują złoto po raz pierwszy od czasu wejścia w życie trójstronnego układu. Departament skarbu wyczerpawszy swe rezerwy europejskie dostarcza Francji 10 milionów 250 tys. złotych dolarów, które zostaną wkrótce załadowane na pokład „Normandie".

Sekretarz stanu skarbu Morgenthau złożył w tej sprawie następujące oświadczenie: „Jest to pierwszy wypadek od czasu zawarcia trójstronnego układu, że Stany Zjednoczone wywożą zagranicę złoto. Rezerwy jednak nasze, które dochodzą obecnie do sumy miliarda 250 milionów dolarów, pozwalają nam w zupełności na sprzedanie każdej ilości złota, którejby sobie zagranica życzyła. Odpływ ten złota nie będzie miał żadnego wpływu na naszą wewnętrzną sytuację finansową". Morgenthau dodał, że zakupione przez Francję złoto ma na celu zapobieżenie zwyżce franka i utrzymanie w ten sposób równowagi, przewidzianej przez układ trójstronny oraz dał do zrozumienia, że cały szereg innych państw europejskich prowadzi z rządem Stanów Zjednoczonych pertraktacje w sprawie zakupu złota.

Syn Mussoliniego wzięty do niewoli?

Londyn, 9. 11. (L) W ciągu dnia wczorajszego krążyły w Londynie — zasilane informacjami z Barcelony i Walencji — najsprzeczniejsze pogłoski o losie młodszego syna Mussoliniego, Brunona, który — jak wiadomo — udał się z końcem września do Hiszpanii z eskadrą samolotów włoskich. Według tych pogłosek, Bruno Mussolini ma być rzekomo zabity lub ciężko ranny w czasie jednego z raidów na wybrzeżu Katalonii. Według innej wersji samolot, pilotowany przez Brunona Mussoliniego, zmuszony został do lądowania na terytorium rządu Walencji i wzięty do niewoli. Z pogłoską tą łączy się druga zgoła fantastyczna, że rząd Walencji zagroził Mussoliniemu, iż jeśli nie wycofa swoich wojsk z Hiszpanii, syn jego oddany będzie pod sąd wojenny, jako oskarżony o zbrodnię zabicia kilkudziesięciu bezbronnych Hiszpanów.

Być może, iż pogłoska ta powstała w związku z wieścią, że od 3-ch tygodni już odbywa się istotnie ewakuacja wojsk włoskich i że podobno trzy dywizje piechoty zostały już przewiezione z Hiszpanii do Trypolitanii.

Związek Polskiej Młodzieży Demokratycznej o rozwiązaniu kwestii żydowskiej

Warszawa 9. 11. (A) Związek Polskiej Młodzieży Demokratycznej ogłosił następujące oświadceznie w sprawie żydowskiej: ZPMD. uznaje konieczność rozwiązania kwestii żydowskiej w Polsce jako etap równoległy do przebudowy społecznej. Przy rozwiązaniu kwestii żydowskiej należy zastosować metody pozytywne t. zn. przez realizację spółdzielczości i syndykalizmu uderzamy w burżuazję, przemysł i handel, w wielki kapitał żydowski. Przez upowszechnienie oświaty zwiększamy procent inteligencji polskiej w państwie, a równocześnie na terenie polityki międzynarodowej, popierając dążenie do niepodległości sjonizmu, masom proletariatu żydowskiego umożliwiamy emigrację do własnego kraju, własnej odbudowanej ojczyzny.

Nauczyciele przytyccy w charakterze oskarżycieli

Warszawa 9. 11. (A) W Sądzie Okręgowym rozpoczęła się dzisiaj sensacyjna rozprawa, wynikła na tle procesu przytyckiego. Ławę oskarżonych zajął redaktor odpowiedzialny „Naszego Przeglądu", Daniel Rosenzweig, oraz autor sprawozdania z procesu przytyckiego Mikołaj Wadyas, oskarżeni o zniesławienie kierownika szkoły powszechnej w Przytyku Żabickiego i nauczyciela Włoska. Jedno ze sprawozdań procesu ukazało się w „Naszym Przeglądzie" pod ironicznym tytułem: „Profesorowie fakultetu przytyckiego". Wspomniani profesorowie poczuli się dotknięci zwrotem, iż „pochodnia kultury i postępu zgaszona została czarną nawałnicą reakcyjnego rozwydrzenia, bo w Przytyku kieruje pan Żabicki, który zna się na sprawie Wiatraka". Wiatrak był jednym ze świadków oskarżenia w procesie przytyckim. Sprawę przeciwko „Naszemu Przeglądowi" wytoczyła prokuratura, gdyż wspomniani nauczyciele są urzędnikami państwowymi.

Groźny stan zdrowia królowej-matki rumuńskiej

Bukareszt, 9. 11. (R) Z ogłoszonego wczoraj wieczorem biuletynu wynika, że rumuńska królowa-matka zachorowała na ostre zapalenie wątroby. Stan jej zdrowia budzi obawy. Do chorej matki przybyła królowa jugosłowiańska, Maria. Wezwano zagranicznych specjalistów, celem przeprowadzenia konsylium lekarskiego. Królowa-matka liczy 62 lata.

Chińczycy ewakuują Szanghaj

Szanghaj. 9. 11. (R) Ewakuacja chińskiej dzielnicy Szanghaju trwa i zostanie zakończona prawdopodobnie dziś wieczorem. W opuszczonych dzielnicach wybuchło szereg pożarów. Wyjście wojsk chińskich wywołało panikę wśród cywilnej ludności w Nantao i we wschodniej dzielnicy Szanghaju.

Na zachodnich i południowych krańcach koncesji francuskiej pojawiły się dziesiątki tysięcy nowych uchodźców. Wojska japońskie nie mają, jak się zdaje, zamiaru, ścigać uchodzących wojsk chińskich, tak to było podczas odwrotu chińskiego 27-go [illegible]

Niezwykła sensacja sądowa

Warszawa. 9. 11. (A) Do Sądu Grodzkiego wpłynęła nowa sprawa o zniesławienie prezydenta m. Warszawy Stefana Starzyńskiego. W skardze tej pociągnięty został do odpowiedzialności znany obrońca polityczny, adw. Wacław Szumański, który ma wystąpić jako obrońca w zaczynającym się w poniedziałek 15 bm. procesie prez. Starzyńskiego przeciwko publicyście Wład. Studnickiemu, autorowi broszury: „Prezydent mianowany a nie powołany". Według aktu oskarżenia adw. Szumański w prywatnych rozmowach prowadzonych z różnymi osobami na temat procesu Studnickiego miał dopuścić się zniesławienia prez. Starzyńskiego Nowa sprawa Starzyńskiego wywołała w kołach sądowych olbrzymie wrażenie, gdyż jest jedyna w swoim rodzaju wypadkiem sytuacja, aby obrońca znalazł się w kolizji ze swoim przeciwnikiem jeszcze przed rozpoczęciem rozprawy.

Policjantka pobita przez awanturnicę

Warszawa, 9. 11. (A) Dziesięciokrotnie karana za awantury i opór policji Barbara Wiewiórska została zatrzymana na ulicy za opilstwo i przeprowadzona do komisariatu. Tam poddano ją rewizji osobistej, którą przeprowadziła policjantka Stefania Oberkówna. Podczas rewizji Wiewiórska zelżyła słownie policjantkę i targnęła się na nią czynnie bijąc i kopiąc.

Wczoraj awanturnica stanęła przed Sądem i została skazana na 9 mies. więzienia. Wydając ten wyrok sędzia ostrzegł oskarżoną, że w razie powtórzenia się podobnych ekscesów, będzie umieszczona w zakładzie dla niepoprawnych.

Z OSTATNIEJ CHWILI

Ustalenie identyczności zabójców ś. p. przod. Junki

Jak się dowiadujemy ustalone zostały nazwiska sprawców, którzy brali udział w napadach rabunkowych na dwa szynki w Krakowie, oraz dokonali zabójstwa na osobie ś. p. Wł. Junki przod. P. P.

W skład szajki wchodzili Józef Kasiabiak z Warszawy, który przed dwoma tygodniami zbiegł z więzienia w Krakowie dalej Nikifor Maruszeczko oraz Władysław Trzyński. Dwaj ostatni brali udział w napadzie na Józefa Rotera w Katowicach, którego jeden z nich za-

Najprostsze badanie naukowe burzy całe rusztowanie doktryn rasistowskich

63 „NORDYCKICH" UCZONYCH

Prozelityzm antysemicki i rasistowski narodowych socjalistów występuje wszędzie, nawet w Paryżu, i międzynarodowy kongres demograficzny, który tam obradował, dał Trzeciej Rzeszy dobrą sposobność wysłania do Paryża licznej delegacji, złożonej z 63 „uczonych", których zadaniem było uzasadnić „naukowo" politykę rasistowskich Niemiec, odrzucającą równość ras i wyznań... Na szczęście, kraje cywilizowane przysłały do Paryża na ten sam kongres prawdziwych uczonych, nie myślących o przekształceniu nauki w ślepe narzędzie namiętności politycznych. Ci mieli ważkie argumenty i doktryny, które przeciwstawili elukubracjom rasistowskim o wątpliwych podstawach naukowych.

Główną podwaliną referatów niemieckich była wiara w wyższość „nordyzmu", prawdziwej arystokracji rasowej na świecie, i tego urojenia „uczeni" narodowo - socjalistyczni nie wstydzili się popierać twierdzeniami niezwykle śmiesznymi.

GOLIAT BYŁ... NORDYKIEM

Oto kilka przykładów.

Niejaki Clauss dowodzi, że biblijny Goliat był pochodzenia nordyckiego... A potem powiada: „Człowiek nordycki ma prawo rozszerzać swoje panowanie w świecie i poddać świat swojej woli. Ma to prawo, ponieważ nie może postępować inaczej. Jego prawo dziedziczne, jego natura tego wymagają".

TENDENCYJNA STATYSTYKA

Prof. Burgdoffer (z Berlina) wystąpił z apologią, dość zresztą niezręczną, polityki narodowo - socjalistycznej w dziedzinie ludnościowej, ale optymistycznym informacjom, które przedstawił, o pomyślnych skutkach akcji hitlerowskiej na rzecz zwiększenia liczby urodzeń, przeczą dokumenty ogłoszone w „Deutsche Nachrichten". Pan Burgdorffer utrzymuje, że od r. 1934 liczba urodzeń wzrosła w Niemczech z 14,7 na tysiąc mieszkańców do 19, co od chwili objęcia władzy przez Hitlera przyniosło nadwyżkę 902 tys. urodzeń. Tymczasem — według organu lekarzy niemieckich „Deutsche Arzteblatt" — od r. 1933 śmiertelność w Niemczech zwiększyła się średnio o 10 proc., a w ubogich warstwach, należących do kas chorych, nawet o 32 proc. Według doktora Ziegelmeyera, jedna trzecia narodu niemieckiego nie może sobie pozwolić na potrzebne pokarmy białkowe... Jest więc rzeczą niezaprzeczoną, że dr. Burgdorffer odczytał na kongresie dane statystyczne tendencyjnie spreparowane i niezgodne z prawdą. Po prostu skłamał mówiąc, że rząd narodowo-socjalistyczny zwiększył przyrost ludności w Niemczech.

CYGANIE — ARYJCZYCY

Wywody p. Rittera (z Berlina), który uznał za stosowne przytoczyć przykład cyganów na poparcie doktryny rasistowskiej, zostały zbite przez doktora Brutzkusa (uczony żydowski, delegat litewski), który dowiódł, że ci koczownicy są aryjczykami czystej krwi.

Ale delegatów niemieckich czekały jeszcze inne repliki, nie mniej druzgocące. Po mistrzowsku obalił doktryny rasistowskie wybitny uczony Boas, profesor antropologii na uniwersytecie nowojorskim... Sławny uczony stwierdził, że termin „rasa" nie ma dającego się określić znaczenia naukowego.

„Nie istnieje nigdzie ludność dość jednorodna rasowo, żeby można ją było uważać za jedność anatomiczną lub fizjologiczną. Rozmaite grupy rasy białej są tak podobne, że niekiedy skrajne odmiany pewnego typu bardziej się różnią, niż przeciętni przedstawiciele dwu typów..."

NIEMORALNOŚĆ DOKTRYNY

Profesor Fairchild (z Nowego Jorku) zwrócił uwagę na niemoralność doktryny, która chce podzielić, raz na zawsze, ludzkość na rasy wyższe i niższe. Prawdziwa nauka powinna zwalczać takie teorie usprawiedliwiające ujarzmienie i niewolnictwo ludów i ras.

„RASA ŻYDOWSKA"

Dr. Brutzkus, zbijając twierdzenia niemieckie o rzekomej czystości krwi, dowiódł, że dzisiejsi Żydzi nie są wyraźnymi semitami. Pod względem gatunku krwi należą raczej do czterech różnych typów: a) typu nadśródziemnomorskiego, zbliżonego do ludności semickiej Maroka, Algeru, Tunisu, Syrii, Grecji, Jemenu, Gruzji, Persji (ta grupa obejmuje też potomków Żydów hiszpańskich); b) typu zachodniego, który się spotyka w Niemczech, Holandii itd.; c) typu turecko-semickiego, na Krymie, na Kaukazie i w środkowej Azji (do tej grupy zalicza się także Karaimów); d) typu pośredniego, europejsko - azjatyckiego, który widzimy w Polsce, Rosji europejskiej i na Węgrzech.

Ta mieszanina etniczna powstała wskutek prozelityzmu żydowskiego w przeszłości.

Dr. Brutzkus pisze o tym m. in.:

„Dane historyczne o szerzeniu się judaizmu w pierwszych wiekach naszej ery w cesarstwie rzymskim, a następnie w państwie chazarskim zgadzają się zupełnie z danymi wynikającymi z badania serologicznego krwi nowoczesnych Żydów. Dzieje prozelityzmu tłumaczą takie paradoksalne zjawiska, jak np. fakt, że Żydzi berlińscy są, czego dowiodła analiza ich krwi, Europejczykami czystszego typu niż sami Niemcy i że Żydzi krymscy są czystszymi Azjatami niż Tatarzy..."

To stwierdzenie bardzo nie przypadło do smaku delegatom niemieckim.

GŁOS UCZONEGO FRANCUSKIEGO

...W dyskusji wzięli udział przedstawiciele nauki francuskiej, którzy wystąpili stanowczo przeciwko teorii o wrodzonej nierówności ras i opartej na niej polityce ucisku. M. in. prof. Paul Rivet oświadczył:

„Rzekoma wyższość, którą przypisuje sobie pewna rasa, opiera się tylko na widzi mi się i taka teza mogła być wymyślona tylko po to, aby służyła celom polityki imperialistycznej. W rzeczywistości najprostsze badanie naukowe burzy całe rusztowanie doktryn rasistowskich".

Zgon żydowskiego powstańca z 1863 roku

Tarnów, 9. 11. W wieku lat 97 zmarł błp. Izrael Kleiner, uczestnik powstania z r. 1863. W pogrzebie, który odbył się dnia 8 bm., brała udział delegacja żydowskich kombatantów.

Andre Birabeau

Zmienne upodobania

— Dzień dobry, pani!

— Witam pana!

On miał wygląd bardzo wzruszony.

Ona również.

Był tak pewien, że ożeni się z nią, a tymczasem stało się inaczej. Drogi ich życia rozeszły się, jak dwa strumienie, które staczając się z dwóch różnych wyniosłości płyną po tej samej dolinie i w chwili złączenia swych wód oddalają się od siebie na zawsze.

— Słyszałem — powiedział — że pani wyszła powtórnie za mąż.

— Tak, pół roku temu.

Wiedział o tym. Ale chciał mieć potwierdzenie z jej ust. A więc żadnej nadziei! Należała bowiem do gatunku — niezupełnie zaginionego — kobiet uczciwych.

— Szczęśliwa? — sondował tonem bardziej jeszcze zmienionym.

— Owszem — odparła po chwili wahania, nie podnosząc na pytającego oczu — nie myślę jednak nigdy o tym, że mogłabym być szczęśliwszą..

Serce mężczyzny ścisnęło się z radości i bólu zarazem. Nie mylił się zatem. Kocha [illegible] wówczas. Dlaczego więc? Dlaczego?

Stał przed nią bez ruchu z twarzą zaczerwienioną i drżącymi rękoma na tym odcinku wystawy powszechnej, gdzie on, przybyły z podmiejskiej okolicy, ona — z prowincji, spotkali się u stóp niewykończonego pawilonu, wśród zakurzonych robotników przy pracy.

W tym otoczeniu tak nieodpowiednim dla wspomnień o pół uśmiechach i pół spojrzeniach, rodzącej się miłości, Michał myślał o owym zakątku plaży, gdzie poznał Ludwikę.

Miłość wpija się często jak ostrze sztyletu, jak grot, do serca. Potrafi również niekiedy wkraść się jak balsamiczna woń kwiatu.

Michał codziennie widując Ludwikę na tej plaży, lubił patrzeć na jej subtelną i spokojną twarz podziwiać jej chód (tak mało kobiet umie chodzić) i słyszeć ją rozmawiającą z przyjaciółmi. Głos młodej kobiety przypominał mu wnętrze lasu z jego szmerem wody płynącej pod mchem i świergotem ptaków.

Kiedy wreszcie ktoś ze wspólnych znajomych, zapoznał ich ze sobą, Michał nie zdawał sobie jeszcze sprawy, iż kochał Ludwikę, ale subtelna miłość wkradła się już do jego serca.

Taki był początek idylli z jej rosnącą ekstazą istot stworzonych, rzecby można po to, by podobać się sobie, z jej półuśmiechami, półspojrzeniami i z nic pozornie nie znaczącą a upajającą wymianą zdań.

Nadeszła chwila, kiedy Ludwika zorientowawszy się nagle, że zaczyna kochać, zaprzestała [illegible] rozmów. Lęk ją ogarnął. Bo miłość, to [illegible] wa tak poważna! Młoda kobieta wiedziała [illegible] tym mieczu obosiecznym. Była wdową i na[illegible]dziej gorzkimi łzami, jakie mąż wycisnął jej [illegible]czu, nie były te, które wylała opłakując jego śmierć.

Zwierzyła się półsłówkami Michałowi, że nieboszczyk jej mąż miał niestałe usposobienie i że cierpiała z tego powodu katusze. Myśl o przeżytych cierpieniach dręcząc ją nieustannie stała się jej manią prześladowczą..

Wakacje na plaży dobiegały końca, Michał i Ludwika mieli się rozstać. Czuli jednakże oboje, rozchodząc się, że nić łącząca ich jest mocna.

— Pani pozwoli pisywać do siebie? — pytał młody człowiek zdławionym głosem.

— Bardzo mi będzie przyjemnie — odparła szczerze.

Pisywali do siebie przez blisko rok. On — całym

Jak wygląda życie w Trzeciej Rzeszy

Szczere zwierzenia berlińskiej gospodyni

BERLIN, w listopadzie.

Jak u nas wygląda życie? Na polityce nie znam się. Muszę troszczyć się o gospodarstwo, które idzie dość sprawnie. Nie jest duże, bo jest nas tylko dwoje. Ale sprawa zakupów wygląda fatalnie. Wszyscy sarkają na zmiany, jakie zaszły w procedurze zaopatrywania się w żywność i ubranie. Moi sąsiedzi żalą się wciąż na ceny i trudności nabycia niezbędnych artykułów. Pomimo to spieszą na ulicę, gdy ma np. przejeżdżać Mussolini i tracą pół dnia na wystanie, byle coś zobaczyć. Sarkają na biedę, ale z upodobaniem słuchają bicia w bębny i dźwięków trąb, a po powrocie do domu powtarzają zasłyszane dowcipy.

Przy zakupach nie wiadomo, czego się trzymać. Potrzebna mi była bielizna pościelowa, więc udałam się do sklepu. Pokazano mi sztukę białego materiału. Wyglądał zachęcająco, ale był szorstki, jak pokrzywa. Sprzedawcy nie są radzi, gdy klient dotyka się towaru.

— Czy to płótno? — zapytałam.

— Owszem, niemieckie płótno.

Wiedziałam już, co myśleć o tej tkaninie. Chcę kupić palto. Pokazują mi trzy gatunki: wełniane, podobne do wełnianych oraz sporządzone z namiastek wełny. Biorę do ręki płaszcz z tkaniny, przypominającej nie czesaną sierść wielbłąda.

— Czy tkanina zawiera wełnę? — pytam.

— Nie wolno nam na takie pytania odpowiadać — mówi surowo sprzedawczyni.

Wystawy wyglądają jeszcze ładnie. Leżą na nich wzorzyste tkaniny, przypominające angielskie kretony i francuskie batysty. Chcę nabyć bluzkę. Dotykam tkaniny i zadaję znowu kłopotliwe pytanie:

— Co to za materiał?

Sprzedawcy budzą we mnie litość. Odpowiedzieliby chętnie, lecz nie wiedzą, kogo mają przed sobą. Wzruszają jedynie ramionami i dają wskazówki, jak należy się obchodzić z tkaniną: nie prać w gorącej wodzie, nie gotować, nie prasować gorącym żelazkiem, strzec od deszczu, bo powstaną plamy.

Odchodzi mnie ochota nabycia bluzki, której nie wolno nosić.

— Ale wygląda ładnie — mówi sprzedawca. I ma słuszność pod tym względem.

Jadamy jedynie jaja zakonserwowane. Swieże bowiem szkodzą zdrowiu...

Z tego powodu przechowuje się krajowe jaja w chłodniach i wypuszcza na rynki, gdy są już dość stare. Dzięki jajom rozszerzyłam swoje wiadomości z geografii. Nie wiedziałam przed tym dokładnie, gdzie znajduje się Chile. Od czasu jednak, gdy przybywają stamtąd zakonserwowane jaja, zaczęłam interesować się tym krajem. Wiemy również obecnie, gdzie kury znoszą większe jaja. Dzieje się to w Finlandii, na Węgrzech, w Turcji i Chinach. Jedliśmy już bowiem jaja, pochodzące z tych wszystkich krajów. Chińczycy zakopują jaja do ziemi na kilka miesięcy, co ma wpływać dodatnio na ich smak.

U nas czyni się obecnie to samo.

Mleko jest podobno również nie bardzo zdrowym napojem. Wieczorem lepiej jest nie używać chleba, lecz zastępować go kartoflami. Chleb stał się istotnie niezdrowy. Jeżeli ktoś chce koniecznie go jeść, powinien używać czerstwego. Świeży chleb powoduje zaburzenia żołądkowe i bóle.

— Masło cuchnie — oświadczyłam w sklepie.

— Wiemy o tym — odpowiedziano mi spokojnie. Jeżeli jednak zwrócimy je centrali, nie otrzymamy go więcej. Obecnie je się wszystko.

Mój mąż chciał kupić nową maszynę do pisania. Obeszliśmy wiele sklepów, pragnąc nabyć starszy wyrób z przed dwóch lub trzech lat. Poszukiwania pozostały bez skutku. Nowe maszyny wyglądają wspaniale i lśnią z daleka. Sprzedawca usiłował przekonać nas, że nowy materiał jest daleko lepszy od używanego dawniej. Gdyśmy go jednak przyparli do muru — zaczął wykładać nam naszą nową teorię gospodarczą.

— Nie należy używać długo żadnego przedmiotu — mówił. Lepiej jest, gdy się prędzej zużywają i powodują zwiększenie wytwórczości, co z kolei zmniejsza bezrobocie. Szybki obieg pieniędzy ożywia gospodarkę.

Pewnego dnia mleczarz przyniósł coś w rodzaju otwierającego się worka z tektury i rzekł:

— Führer powiedział, że taki przyrząd musi wisieć w każdej niemieckiej kuchni-'.

Do tego worka należało składać wszystkie odpadki: tubki od pasty, kawałki blachy, skorupy orzechów. Niektórzy wsypywali fusy z kawy i resztki herbaty. Na worku namalowany był łeb świński, a pod nim znajdował się napis:

— Żrę wszystko.

— Co ma oznaczać ten świński łeb? — zapytałam.

— Jest to tylko symbol — odrzekł mleczarz.

Istnieją jednak jeszcze istoty które nie żrą wszystkiego. Powiedziano mi niedawno, że psy nie chcą jeść dawanej im obecnie strawy. Mój sąsiad posiadał na swoim folwarczku czterdzieści pięknych kur, z których zdechło dwadzieścia siedem, gdy zaczął je karmić nowym pokarmem. Zwrócił się z pretensją do dostawcy.

— Niech pan idzie do weterynarza — rzekł ten ostatni — aby stwierdził, że pokarm jest szkodliwy dla ptactwa.

— Tego nie uczynię — odpowiedział mój sąsiad. — Weterynarz będzie na mnie zły i gotów mnie oskarżyć o krytykowanie narodowej paszy dla drobiu.

A więc psy i kury nie **jedzą... a my?**

Albin Stub.

Rozmowy i polowania austriacko-niemieckie

(Specjalna służba informac. „Now. Dziennika")

Wiedeń, 9. 11. (W) Wczoraj powrócił samolotem z Berlina podsekretarz stanu dr. Guido Schmidt. W związku z jego pobytem w kołach urzędowych podkreślają nadal oficjalną wersję komunikatu, że celem jego wizyty było zwiedzenie wystawy łowieckiej. Natomiast w kołach politycznych utrzymuje się wersja, że jednym z głównych tematów prowadzonych przez dr Schmidta rozmów była sprawa likwidacji zamrożenia w Niemczech **należności austriackich, które dochodzą do 65 miln. szylingów.** Jak słychać, wynik rozmów na ten temat miał być pozytywny.

Krążą także pogłoski, że **sekretarz stanu dr.** Guido Schmidt miał **zaprosić premiera Goeringa na polowanie i jakoby permier Goering miał** przybyć na polowanie do Tyrolu w **grudniu br.**

---

sercem. Ona — prawie z wylaniem z początku, po
czym z większą powściągliwością, z pewnego ro-
dzaju zakłopotaniem, a później pod koniec — zim
no.

W ostatnim liście donosiła o swym wyjeździe,
nie podając nowego adresu. Pretekst do przerwa-
nia korespondencji.

— Dlaczego?

Pytanie to Michał miał na ustach spotkawszy
się teraz z ukochaną. I jakkolwiek miejsce, gdzie
znajdowali się na tym placu Wystawy nie było od
powiednie, młody człowiek nie mógł powstrzymać
się od postawienia go.

— To, co pani powiedziała — szepnął — daje mi
do myślenia, że pani życzyła sobie być moją żoną.
Dlaczego więc nie chciała pani zostać nią?

— Na skutek pańskich listów — odparła patrząc
mu prosto w twarz.

— Moich listów?. — podchwycił ze zdumieniem.

— Tak jest — potwierdziła stanowczym głosem.

— Czyż były takie nieudolne? Tak źle odzwier-
ciedlały jak bardzo panią kochałem?

— Przeciwnie! Przeciwnie! — zaprzeczyła gorą-
co. — Listy pańskie były bardzo wzruszające —
czytałam je z rozrzewnieniem, tak dalece, że goto-
wa byłam poślubić pana, tylko... ich adres zraził
mnie.

— Jakto adres? Nie rozumiem.

— Wiedział pan, jakim był mój pierwszy mąż...
ile wycierpiałam z powodu jego niestałości. Cóż
więc dziwnego, że lęk ogarniał mnie na myśl, że
drugi mój małżonek może być również amatorem
odmiany.

O! Niestali mężowie nie są złymi ludźmi! Bynajmniej! Nie są to brutale, burzący podstawy życia społecznego. Nie porzucają swych żon. Kochają je nawet po swojemu. Łakną tylko dywersji. — Pewnej rozmaitości bardzo często. Taki ich charakter.

Bolałam, jak panu wiadomo, nad owymi dywersjami mego męża i nie miałam odwagi cierpieć z ich przyczyny powtórnie. A pan...

— Ja? Ależ przysięgam, że nie zdradziłbym pani nigdy.

— Tak się tylko panu zdaje. Póki bym była nowym sitkiem na kołeczku. Potem... szukałby pan odmiany, jak tamten. Gdyż należy pan do gatunku niestałych „motylkowatych".

— Ależ cóż znowu! Skąd takie przypuszczenie?

— Charakter człowieka objawia się nieraz w drobiazgach. Adresy, umieszczane w nagłówku listów przez pana powiedziały mi dobitnie, że pan ma charakter niestały.

— Nie roumiem. Absolutnie nie rozumiem.

— Zmieniał pan w ciągu roku niespełna mieszkanie trzy razy. Czyż nie dowodzi to żądzy odmiany, mój panie?

— Ja? Zmieniałem mieszkanie trzykrotnie? — zawołał oszołomiony Michał.

— No tak! Sądząc z adresów, mieszkał pan kolejno: przy ul. Bzów, w Vic sur Marne, przy ul. Sebastiana i przy ul. Karola Marksa.

— Czyli: nie porzucał niasta Vic sur Marne, tak samo, jak nie porzuciłby pan żony prawdopodobnie, tylko zmieniał pan ulice, dla odmiany, w ciągu roku niespełna trzykrotnie.

— Och! — jęknął młody człowiek tak głośno, że aż przechodnie obejrzeli się za nim. Nie było bowiem pod słońcem mężczyzny bardziej stałego i nie lubiącego zmian od niego.

Pisząc do tej ukochanej kobiety, mieszkał przez cały czas w tym samym domku oplecionym dzikim winem w samym sercu miasta Vic sur Marne, przy ul. Bzów, wysadzanej z obu stron drzewami tej nazwy.

Miana ulic tylko podlegają kalejdoskopowej zmianie w naszych czasach. Poczciwa ulica Bzów przechrzczona została na ul. Sebastiana Cornillon kiedy filantrop lokalny zapisał swój majątek miejscowemu przytułkowi dla starców. Po kilku miesiącach nazwano ją pewnego majowego ranka ulicą Karola Marksa, kiedy głosowano na czerwono w miasteczku.

Nie wyzbyła się swej ozdoby — bzów mimo to. Michał tylko stracił dzięki tym zmianom miłości ukochanej kobiety.

TO I OWO

Londyńska mgła

Przysłowiową już jest londyńska mgła, gęsta, ciężka, nieprzejrzysta, która dzień przemienia w noc. „Fog", jak ją nazywają londyńczycy, pojawia się najczęściej jesienią i w zimie. W życiu olbrzymiego skupiska ludzkiego pojawienie się mgły zmienia odrazu oblicze miasta i stwarza dalekoidące zaburzenia w komunikacji i ruchu ulicznym.

Kilka tygodni temu nad Londynem zawisła niezwykle gęsta, ciemna mgła. Skutki tej ciemności przerachowało i obliczyło w brzęczącej monecie extra wydatków biuro statystyczne. Dla całej Anglii koszty tych pięciu dni „fog'u" wyniosły okrągłą sumę około 8 milionów funtów (200 milionów złotych). Inaczej mówiąc, każdy dzień „fog'u" kosztował do 40 milionów zł.

W jaki sposób powstały tak wielkie wydatki? — Same tylko koleje obliczają nadzwyczajne wydatki z racji mgły na 1 milion zł na godzinę ruchu. Na wydatki te składają się koszty silniejszego oświetlenia, reflektorów, dodatkowego personelu, sygnałów etc. Zwiększony zaś wydatek na oświetlenie w ciągu dnia ulic, biur, mieszkań — sięga 5-ciu milionów zł dziennie: sam tylko zarząd miejski Londynu musi pokrywać zwiększony o ok. 40 tys. zł wydatek za godzinę oświetlenia. Straty z tytułu nie dających się wykonać robót publicznych są duże i sięgają 6—7 milionów. Również duże sumy wynoszą straty z powodu opóźnień w przeładunku i przewozie towarów.

Odwrotną stroną medalu są dochody wydatnie zwiększone aptek i składów aptecznych, które sprzedają podczas „fog'u" olbrzymie ilości środków przeciwkataralnych i różnych specyfików. — Natomiast sklepy, teatry, kina, restauracje zieją pustką w feralne wieczory — wszyscy siedzą w domu i mało jest odważnych, którzyby wyruszyli w podróż po ciemnych ulicach. Klęską istną dla komunikacji miejskiej z wyjątkiem metra jest „fog" gdyż ruch taksówek, autobusów, aut prywatnych zredukowany zostaje do minimum. Zmniejsza się też w dni takie liczba podróżnych wyjeżdżających lub przyjeżdżających do Londynu. Z nielicznych gałęzi przemysłu, które zarabiają na mgle wymienić można tylko pralnie mechaniczne i chemiczne które mają nawał pracy, oraz zakłady oczyszczania szyb wystawowych.

Dziennik i gołębie

W śródmieściu Tokio wznosi się wielki biały gmach, siedziba największego dziennika japońskiego „Tokyo Asahi Shimbun". „Asahi" posiada kilkanaście własnych samolotów oraz 350 gołębi pocztowych. Samoloty przewożą dzienniki, gołębie służą do przesyłania z rozmaitych krańców kraju wiadomości, fotografii, listów. Na płaskim dachu gmachu znajdują się gołębniki, którymi zarządza specjalista trener, Taro Matsuda. Trening gołębi trwa siedem miesięcy; po tym czasie zaczynają one już pełnić swoją służbę, która trwa osiem lat. Taro Matsuda prowadzi rejestr, w kórym zapisane są biografie wszystkich skrzydlatych gońców, ich wyczyny. Pewien gołąb przeleciał dystans 290 klm dzielący wyspę Hachijo od Tokio w ciągu 6 i pół godzin. Inny znów w ciągu 15 godzin przebył dystans 800 klm.

Jak prędko piszemy na maszynie

Liczne konkursy i obliczenia dowiodły, iż doświadczona maszynistka może przeciętnie zrobić cztery uderzenia w ciągu sekundy. Przy tym tempie osiąga się szybkość w postaci 70 zgłosek na minutę. Jest to dwa razy więcej niż można osiągnąć przy jak najszybszym pisaniu piórem, tak aby rękopis był jednak czytelny. Doświadczenia wykazały, iż stosując „tempo 4", czyli przy czterech uderzeniach w klawisze na sekundę, maszynistka do konywa w ciągu 7 godzin pracy 90000 uderzeń łącznie. Przy pisaniu z kopią ta liczba uderzeń spada do 75000, co równa się liczbie 11000 słów. Liczby powyższe odnoszą się jednak tylko do tekstów przepisywanych. Z chwilą, gdy w grę wchodzi pisanie ze stenogramu np. lub z przeróbką tekstu, ilość uderzeń zmniejsza się o jedną trzecią tj. wynosi 50.000 na 7 godzin.

Rozpowszechniajcie „NOWY DZIENNIK"

PRZYJACIOŁKI KSIĘZNY WINDSORU

Niezwykła kariera pań z otoczenia pani Simpson

Gdy wydawnictwa Hearsta ujawniły szczegóły trwającego od dłuższego czasu romansu księcia Windsoru, naonczas jeszcze króla Wielkiej Brytanii i gdy wypłynęło na światło dzienne nazwisko jego wybranki, pani Simpson — raz po raz zaczęły się też pojawiać na łamach prasy światowej nazwiska osób, zaprzyjaźnionych z kobietą, dla której król zrzekł się tronu. Obecnie, gdy perypetie związane z abdykacją się skończyły, gdy minęły echa ślubu księcia Windsoru z panią Simpson, kronikarze prasy amerykańskiej zaczęli dociekać, kim są ludzie, którzy dopomogli zakochanej parze w czasie piętrzących się przeciw ich małżeństwu trudności, z jakiej sfery wywodzą się szczególnie przyjaciółki pani Simpson, które — jak się obecnie okazuje — stanowią częściowo jej

NIEOFICJALNY „DWOR"

Księstwo Windsoru nie odbywają swoich ostatnich podróży samotnie, względnie tylko w otoczeniu sekretarza księcia — towarzyszą im jeszcze dalsi zaufani przyjaciele, którzy wchodzą w skład ich stałego otoczenia. Bardzo ciekawą i znamienną jest kariera kilku najbliższych przyjaciółek ex pani Simpson, obecnej małżonki księcia Windsoru. Kariera tych kobiet nie odbiega daleko od dziejów wspaniałej kariery Wallis Simpson. Kobiety te — pochodzące przeważnie z rodzin ubogich, dzięki swej urodzie i niezwykłej ambicji potrafiły wznieść się na wyżyny życia i znaleźć drogę do serc wybitnych finansistów i polityków.

Najpiękniejszą spośród tych przyjaciółek księżny Windsoru jest (wedle panieńskiego nazwiska)

DIANA MANNERS

Zawsze marzeniem jej było zostać wielką aktorką, uczęszczała do szkoły dramatycznej, a „odkryta" została przez Maxa Reinhardta, który zaangażował ją na tournee jego zespołu po Stanach Zjednoczonych. Miss Manners dzięki swej urodzie zyskała poparcie jednego z bankierów nowojorskich który finansował tournee Reinhardta. Potrafiła ona wykorzystać koneksje bankiera dla swoich celów i przez niego właśnie poznała Reinhardta. W sztuce, w której kreowała główną rolę, wystąpiła w oryginalnym kostiumie, składającym się wyłącznie z długich powłóczystych szali tiulowych, co wywołało niezadowolenie i protesty kleru. Gdy na stępnie ta sama sztuka, w której grała Diana Manners, miała być wystawiona w Anglii, królewski cenzor lord Cromar, chcąc uszanować purytańskie uczucia angielskiej publiczności, polecił młodemu urzędnikowi ministerstwa spraw wewnętrznych, aby uczestniczył w próbie generalnej i usunął wszystko coby mogło razić konserwatywnych Anglików. Owym wyznaczonym urzędnikiem był mr Coper, późniejszy minister wojny. Mr Coper tak skrupulatnie pojął swoje zadanie, że w 14 dni później poprowadził miss Manners do ołtarza. — Piękna lady Diana stała się później przeszkodą w wielkiej karierze swego męża, któremu konserwatyści nie mogli wybaczyć, że się ożenił z aktorką. Ale z biegiem czasu wszelkie przeszkody zostały przezwyciężone dzięki osobistemu czarowi, jaki dookoła siebie lady Diana roztaczała Duff Coper zo stał ministrem wojny i dzięki swym wybitnym zdolnościom organizacyjnym lansowany był nawet na przyszłego premiera. Aż dopiero, gdy wyszła na jaw przyjaźń jego żony z panią Simpson znowu nastąpił zmierzch jego powodzenia, tak, że w gabinecie Chamberlaina nie otrzymał on już teki ministerialnej, a piastuje tylko godność pierwszego lorda admiralicji.

Najszybciej spośród przyjaciółek księżny Windsor zrobiła karierę

PANNA CATHLEEN WOLFF

z Filadelfii. Jej pierwsze małżeństwo z dentystą Spotswoodem nie było wprawdzie najszczęśliwsze ale miało tę zaletę, że Cathleen zamieszkała w Waszyngtonie, gdzie dzięki swej urodzie cieszyła się wielkim powodzeniem i wkrótce poznała tam hrabiego Erwina von Schönborn, który zakochał się w niej i wkrótce się z nią ożenił. Po ślubie wyjechał z piękną Amerykanką do Europy i zamieszkał w swoich dobrach koło Munkacza. Szczęście małżeńskie trwało od roku 1911 do 1925. Po tym nagle pojawiła się w prasie wiadomość, że

KITTY SCHÖNBORN,

pani ex Spotswood z domu Wolff, rozwiodła się w Paryżu, a wkrótce po tym wyszła za mąż za barona Rotschilda, którego zamek w Enzesfeld stał się w roku 1936 przystanią dla księcia Windsoru tuż po jego abdykacji.

Wszyscy pamiętają też dobrze, okres pobytu ks. Windsoru na zamku w Enzesfeld, skąd porozumiewał się telefonicznie i przez specjalnych kurierów z ówczesną swoją narzeczoną panią Simpson, bawiącą we Francji.

Dalsza przyjaciółka księżnej Windsoru panna

ELSIE DE WOLFE

młodość swoją spędziła w Nowym Jorku. W 18-roku życia, jako zdolna dekoratorka wnętrz — znalazła posadę w jednym z tamtejszych przedsiębiorstw. Traf chciał, że radca poselstwa angielskiego lord Mendl polecił tej samej firmie urządzenie wnętrza jego luksusowej willi. Przedsiębiorstwo wysłało na miejsce swoją najzdolniejszą dekoratorkę miss Elsie de Wolfe. Istotnie willa była piękna, urządzenie wnętrza było dopełnieniem wspaniałej całości. Brakowało tylko — pani domu. Ponieważ miss de Wolfe sądziła, że w sam raz nadawałaby się na tło do tej dekoracji — podała swemu zleceniodawcy rękę, — na całe życie. W chwili obecnej, lord Mendl jest attache prasowym ambasady angielskiej w Paryżu. W domu jego państwo Windsorowie znaleźli już kilkakrotnie, jak i ostatnio serdeczną gościnę. Na wspaniałych przyjęciach, wydanych przez czarującą żonę lorda obecni byli także przyjaciele księcia Windsoru, nie mniej jednak zaproszono kilka dalszych przyjaciółek ex pani Simpson. Tak np. znalazła się w tym gronie

PANI ETHEL PHELPSON,

córka miksera barowego z Kalifornii, dziś lady Cunard, żona największego angielskiego przedsiębiorcy okrętowego Hermana Rogersa, która po 2-krotnym rozwodzie poślubiła multimilionera p. Cunarda i zamieszkała w luksusowej willi na Riwierze. Nazwisko pani Rogers wielokrotnie przewijało się przez łamy prasy, ponieważ u niej przede wszystkim zamieszkała Wallis Simpson tuż po opuszczeniu Londynu. Ponadto obecna była na bankiecie

PANI BEDAUX

która gościła książęcą parę na zamku Candé. — Pani Bedaux, przystojna brunetka z Nowego Jorku, rozwiodła się z pierwszym mężem, a wkrótce po tym wyszła za mąż za młodego Francuza który przybył do Ameryki, aby tam przekonać luminarzy wielkiego przemysłu o konieczności zastosowania jego specjalnej metody racjonalizacji handlu. Dzięki koneksjom, datującym się jeszcze z okresu pierwszego małżeństwa, pani Bedaux umożliwiła młodemu Francuzowi uzyskanie audiencji u najwybitniejszych magnatów finansowych Ameryki, odgrywających decydującą rolę w życiu gospodarczym. I powiodło mu się.

Oto pokrótce historia przedsiębiorczych i ambitnych przyjaciółek pani Simpson, które poprzez najwyższe przeszkody dopiąć potrafiły najwyższych zaszczytów i znalazły się w gronie „wyższych dziesięciu tysięcy".

Znowu katastrofa kolejowa w Przemyślu

Przemyśl 9. 11. (Seg) W ciągu ostatnich 2 tygodni wydarzyła się na stacji kolejowej w Przemyślu już druga z rzędu katastrofa kolejowa. Na szczęście nie pociągnęła wczorajsza katastrofa za sobą żadnych ofiar, powodując jedynie uszkodzenie taboru kolejowego. Mianowicie w czasie manipulowania wagonami towarowymi, jeden wóz wyskoczył z szyn, zaś drugi wpadł na zwrotnicę i wjechał na inny tor. Wagony usunięto po akcji ratowniczej.

KRAKÓW WCZORAJ I DZIŚ

WSTRZĄSAJĄCA ZBRODNIA UMYSŁOWO CHOREJ

Zamordowała staruszków rodziców, poraniła dziecko siekierą i popełniła samobójstwo

Wojewódzki Urząd Śledczy w Krakowie został dziś rano powiadomiony o wstrząsającej zbrodni, jaka miała miejsce niedaleko Krakowa.

We wsi Głogoczów w powiecie myślenickim zamieszkiwali Franciszek i Maria Wnękowie. Byli to staruszkowie, Wnęk liczył 65 lat, jego żona 66 lat. Wraz z nimi zajmowała mieszkanie córka ich Kunegunda Sudorowa, oraz jej 3-letni synek Marian.

W ostatnich czasach Sudorowa poczęła zdradzać objawy choroby umysłowej. Na tym tle miał miejsce wstrząsający wypadek, jaki zdarzył się wczoraj po południu.

W przystępie ataku szału, Sudorowa uzbroiła się w siekierę i podeszła do łóżek, na których spali jej rodzice. Kilkoma uderzeniami siekiery Sudorowa zamordowała rodziców.

Dokonawszy tego, rzuciła się z siekierą w ręku na swego 3-letniego synka, zraniła go ciężko, a następnie powiesiła się na pułapie izby.

Zbrodnia, która została ujawniona przez sąsiadów, wywołała wstrząsające wrażenie.

Wspólnicy inż. Doboszyńskiego na ławie oskarżonych w krakowskim Sądzie Apel.

Na ławie oskarżonych w krakowskim Sądzie Okręgowym zasiadało w maju br. 46 chłopów z powiatu myślenickiego i okolicy, odpowiadających za udział w zbrojnym najściu na Myślenice. Byli to „podkomendni" Adama Doboszyńskiego, oskarżeni o dokonanie szeregu przestępstw, jak zdemolowanie posterunku P. P., zdemolowanie mieszkania starosty, plądrowanie sklepów żydowskich, walka z policją, uprowadzenie policjanta gminnego itd.

Proces — jak wiadomo — rozpoczął się 19 maja, a wyrok zapadł w dniu 5 czerwca. Na podstawie wyroku zostali uniewinnieni osk. Antoni Piszczek, Michał Pałka, Tomasz Płonka, Marian Wąchała, Jan Burkat, Józef Romek, Józef Skop, Karol Skop, Piotr Tylek, Piotr Jachimczyk.

Natomiast reszta oskarżonych została zasądzona. Najwyższy wymiar kary wynosił 20 miesięcy, a 21 oskarżonym zawieszono wykonanie kary.

Wszyscy oskarżeni, którzy przebywali w areszcie śledczym — za wyjątkiem dwóch — zostali po rozprawie wypuszczeni na wolną stopę. W więzieniu pozostali jedynie Jan Kwinta i Wojciech Brożek.

Od tego wyroku odwołały się obie strony tj. prokurator i obrona. Prokurator zażądał zasądzenia wszystkich oskarżonych, zniesienie zawieszenia i wyższych wymiarów kar, obrońcy wnieśli o uniewinnienie oskarżonych.

W tym stanie rzeczy sprawa znalazła się w dniu dzisiejszym w krakowskim Sądzie Apelacyjnym, gdzie toczy się na dużej sali.

Na rozprawę sprowadzono obu oskarżonych przebywających w więzieniu, przybyli również oskarżeni odpowiadający z wolnej stopy. Dwóch odbywa obecnie służbę wojskową, to też przybyli w mundurach.

Trybunałowi apelacyjnemu przewodniczy wiceprezes s. a. dr. Gniewosz, wotują s. a. dr. Podobiński i s. a. dr. Ostręga. Fotel oskarżyciela zajął prok. dr. Szypuła, który oskarżał również przed Sądem Okręgowym. Na ławie obrońców zasiadają adwokaci znani z procesów endeckich. Z poza Krakowa przybyli obr. Stypułkowski z Warszawy, Gajewicz i Zdzitowiecki z Radomia oraz Braun ze Słomnik.

Rozprawa rozpoczęła się referatem sędziego dr. Ostręgi.

Głośny spór literacki dziś na wokandzie sądowej

Głośne są perypetie sprawy sądowej, jaką p. Leon Wiesenberg wytoczył p. Adamowi Grzymale Siedleckiemu, oskarżając go o plagiat literacki. Wobec zniesienia przez apelację wyroku I-szej instancji, sprawa znalazła się dziś znów na wokandzie Sądu Okręgowego.

Podobnie jak i na samym wstępie, rozprawę prowadzi s. o. dr Hollender. Na dzisiejszą rozprawę przybył oskarżyciel p. Wiesenberg wraz ze swym obrońcą adw. dr. Kohanem, nie stawił się natomiast pozwany, imieniem którego przybył adw. dr Brem.

Rozprawa wywołała duże zainteresowanie. W kuluarach sądowych zjawiło się szereg osób, oczekując terminu rozpoczęcia procesu.

Oszust w roli oficera rumuńskiego chciał nabrać żonę profesora uniwersytetu

Przed niedawnym czasem przybyła do Krakowa żona jednego z profesorów uniwersytetu warszawskiego. W czasie pobytu w Krakowie udała się m. in. na Wawel, aby zwiedzić Zamek Królewski.

W momencie gdy znalazła się u stóp wzgórza wawelskiego, przystąpił do niej młody człowiek, który przedstawił się jako oficer armii rumuńskiej. Będąc przyzwoicie ubrany i władając językiem francuskim, osobnik ten robił rzeczywiście korzystne wrażenie.

Opowiedział on pani profesorowej, że znalazł się w Krakowie w trudnej sytuacji majątkowej, nie posiada żadnej gotówki i dlatego zmuszony jest sprzedać swą biżuterię. Wobec tego zaproponował kupno pierścionka.

Kto wie czy transakcja nie doszłaby do skutku, gdyby nie fakt, że rozmowę „oficera" z profesorową przerwał w tym momencie wywiadowca policji, który od chwili obserwował już rzekomego Rumuna, rozpoznając w nim oszusta Izraela Karpfena.

Obecnie Karpfen odpowiadał przed s. g. dr Mleczką za oszustwo. Rozprawa nie została jednak ukończona, wobec dopuszczenia dowodów. Bronił adw. dr Drucker.

13-letni bratobójca poszukiwany przez policję

Dziś rano Urząd Śledczy w Krakowie otrzymał wiadomość o tragicznym wypadku, jaki miał miejsce w Grywałdzie w powiecie tarnowskim.

13-letni Edward Stańczyk, w czasie sprzeczki ze swym 15-letnim bratem Władysławem, uderzył go nożem, tak, że ten zmarł w krótki czas później.

Młodociany zabójca zbiegł.

Baterie owinięte w szmatę miały imitować bombę

Dziś w godzinach rannych zaalarmowano policję krakowską, że w domu przy ul. Starowiślnej l. 74 podłożono na kurytarzu I-go piętra bombę.

Na miejsce przybyli funkcjonariusze policji, którzy wdrożyli dochodzenia. Jak się okazało, bomba składała się z baterii, owiniętych w szmatę. Sprawa jest przedmiotem dochodzeń.

Napad rabunkowy na moście

Wczoraj wieczorem do przechodzącego III mostem 24-letniego Nuchima Spitza, podbiegł jakiś osobnik, który usiłował mu wyrwać teczkę. Napadnięty stawił opór napastnikowi, a wówczas ten uderzył go pięścią w okulary, rozbijając mu szkło i raniąc w okolicę oka.

Dokonawszy tego napastnik wyrwał Spitzowi teczkę i zniknął w ciemnościach. W teczce znajdowały się bony handlowe.

Teatry i Kina

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO
Wtorek: „Wielka miłość" Molnara.

TEATR ŻYDOWSKI (BOCHEŃSKA 7)
Wtorek: „Mąż bohater" Kalmanowicza.

REPERTUAR KINOTEATRÓW

ADRIA: „Czar Cyganerii" (Jan Kiepura).
APOLLO: „Moja Panna Mama" (Danielle Darrieux).
ATLANTIC: „Ramona" (Loretta Young, Don Amache) i „Nicpoń" (Danielle Darieux, Henri Garat).
BAGATELA: Rewia: „Czarowny walc" oraz film „Pod Twoją obronę".
PROMIEŃ: „Atak o świcie" (Errol Flynn, Kay Francis).
SZTUKA: „Ku wolności" (film niemiecki)
STELLA: „Pałac we Flandrii" (film niem.)
UCIECHA: „Zaginiony horyzont" (reż. Frank Capra).
WANDA: „Skłamałam" (Jadwiga Smosarska, Eugeniusz Bodo i in.).

WIADOMOŚCI SPORTOWE

Przed sezonem hokejowym we Lwowie

Odbyło się zgromadzenie sekcji hokeja na lodzie L.K.S. Pogoń na którym omówiono szereg najważniejszych spraw, związanych z uruchomieniem tej gałęzi sportu. Materiał zawodniczy przedstawia się dobrze. Zwłaszcza drużyna juniorów rokuje jak najlepsze nadzieje.

W najbliższych dniach rozstrzygnie zarząd Pogoni, czy klub zbuduje w nadchodzącą zimę, podobnie jak w latach poprzednich, tor hokejowy, czy też korzystać będzie z gościnności L. T. Ł.

Pod uwagę brana jest również koncepcja pośrednia, a mianowicie Pogoń zbuduje lodowisko dzienne dla treningów młodzieży, natomiast treningi drużyn starszych i zawody odbywać się będą na L.T.Ł. Kierownictwo sekcji spoczywa w ręku p. Fr. Kallika.

Awantury na meczu piłkarskim w Żywcu

W meczu o mistrzostwo klasy A w Żywcu miejscowe T. S. Soła przegrało z cieszyńskim Strzelcem 1:4 (0:4).

W czasie meczu doszło do awantury, w wyniku której jeden z zawodników Soły i jednej z drużyny cieszyńskiej zostali usunięci z boiska.

Adolf Kantor wraca do Czechosłowacji

Znany, zawodowy bokser polski, Adolf Kantor, wielokrotny mistrz Polski wszystkich wag, dzierżący zaszczytny ten tytuł na rb., definitywnie opuszcza Polskę.

Kantor jest Polakiem z pochodzenia. Urodzony w Czechosłowacji był obywatelem tego kraju, przed kilkoma laty przybył do Polski, przyjmując obywatelstwo polskie. Obecnie wraca on do Czechosłowacji, przyjmując z powrotem obywatelstwo czechosłowackie.

Kantor opuszcza Polskę ze względu na niemożność znalezienia sobie w kraju warunków bytu. Nie może on znaleźć zatrudnienia jako trener, a boks zawodowy w Polsce nie pozwala utrzymać się swoim pupilom. Związek czechosłowacki bokserów zawodowych zgodził się przyjąć Kantora na członka i pomagać mu w rozgrywaniu walk zawodowych pod warunkiem jednak, że Kantor przyjmie obywatelstwo czechosłowackie.

W przyszłym miesiącu Kantor rozegrać ma spotkania z zawodowym mistrzem Czechosłowacji Ambrożem oraz Hainbacherem. Ponadto sfinalizuje on wkrótce mecze we Francji.

Z całego świata

W Sapporo rozpoczęto budowę olimpijskiego toru bobslejowego pod kierunkiem inż. Zentzytzki'ego (Niemcy). Tor mieć będzie 1500 mtr długości.

* * *

W dniach 12 — 14 marca 1938 r. w miejscowości Mo odbędą się pierwsze narodowe mistrzostwa narciarskie Norwegii. Dotychczas rozgrywano jedynie t. zw. „Główne zawody narciarskie".

* * *

Znany długodystansowiec japoński, lekkoatleta Mura-Koso przebiegł w ub. sezonie na różnych zawodach dystans 260 klm.

* * *

Włoski Związek Narciarski zaproponował słynnemu narciarzowi austriackiemu, Antoniemu Seelos, kierowanie treningiem swoich narciarzy. Seelos ofertę tę odrzucił. Jego program prac na sezon nadchodzący przedstawia się jak następuje: najpierw — kurs treningowy w Tyrolu austriackim, następnie — kurs treningowy w Szwajcarii, po czym we Francji.

* * *

Jeden z Anglików wynalazł ciekawą maszynę do treningu piłkarskiego. Maszyna jest tak skonstruowana, że wyrzuca automatycznie piłki w żądanym kierunku, współdziałając z trenującymi piłkarzami, tak jak sobie tego życzy kierownik treningu, kierujący maszyną.

Maszyna próbowana jest obecnie wśród angielskich piłkarzy zawodowych.

* * *

Także lekkoatleci amerykańcy nie chcą startować w Niemczech. Amatorska Unia Atletyczna St. Zjednoczonych zakazała swoim lekkoatletom występów w Niemczech podczas ostatniego tournee po Europie. Obecnie prezes Międzynarodowej Federacji Lekkoatletycznej p. Edstroem zwrócił się do Unii o wycofanie tego zakazu. Wynik tej interwencji jest jednak bardzo wątpliwy, opinia bowiem USA jest stanowczo przeciw kontaktowi z hitlerowskimi Niemcami.

Jędrzejowska w „trupie Tildena"

Pierwszy mecz w styczniu

NOWY JORK, 9. 11. PAT. HELENA WILLS - MOODY PODPISAŁA JUŻ KONTRAKT NT TOURNEE PROFESJONALNE z GRUPĄ TILDENA. ZA PIERWSZE TOURNEE ŚWIEŻO ZAWARTY KONTRAKT OBIECUJE AMERYKANCE KWOTĘ 25.000 DOLARÓW.

MOODY ZDECYDOWAŁA, ŻE PARTNERKA JEJ BĘDZIE JĘDRZEJOWSKA. PIERWSZY MECZ Z JĘDRZEJOWSKĄ MA BYĆ ROZEGRANY JUŻ W STYCZNIU 1938 R. W NOWOJORSKIM MADISON SQUARE GARDEN.

Obrady Międzynar. Federacji Hokejowej

W Paryżu obradowała Międzynarodowa Federacja Hokeja Ziemnego przy udziale przedstawicieli Francji, Belgii, Holandii, Szwajcarii i Niemiec.

Najważniejszym punktem obrad była kwestia olimpijskiego turnieju hokejowego w Tokio 1940 roku. Zdecydowano rozegrać turniej ten tym samym systemem, jaki miał miejsce w Berlinie 1936 r.

Poza tym jako sędziów międzynarodowych ostatecznie potwierdzono: dr. Hornemanna (Niemcy), Newham i prof. Nath (Indie). Poza tym mianowano nowych sędziów: Gupta (Indie), Yaghut-Chan (Afganistan), Lombarte (Belgia), Peuchot (Francja). Poza tym zatwierdzona została na sędziego pierwsza kobieta, mianowicie Niemka (Haag).

Plakat olimpijski już zdecydowany

Rozpisany przez japoński komitet olimpijski konkurs na plakat propagandowy igrzysk olimpijskich 1940 r. dał bogaty plon: zgłoszono 1922 projekty.

Komitet konkursowy obradował nad projektami przez szereg dni. Wybór padł ostatecznie na projekt młodego malarza japońskiego Norio Kurodas. Projekt ten przedstawia wojownika japońskiego w starojapońskim uzbrojeniu, stojącego w cieniu rozłożystego dębu i trzymającego w rękach łuk. Nad głową wojownika widać wierzchołek słynnej góry japońskiej Fuji jama.

Uznanie dwóch związków piłkarskich w Hiszpanii

W Paryżu odbyło się posiedzenie Międzynarodowej Federacji Piłki Nożnej, na którym poruszona była sprawa Hiszpanii.

Po raz pierwszy w posiedzeniu uczestniczyli przedstawiciele obu Hiszpanii.

Po dyskusji zdecydowano pozwolić związkom piłkarskim obu Hiszpanii na rozgrywanie meczów z drużynami państw — członków F.I.F.A. Przyjęto do wiadomości, że drużyna Hiszpanii narodowej rozegra 21 bm. w Vigo międzypaństwowy mecz z Portugalią, a w późniejszych terminach — z Włochami i Niemcami.

Dyskusja na temat turnieju piłkarskiego o mistrzostwo świata nie dała wyniku, gdyż sprawa południowo-amerykańska wymaga jeszcze dodatkowych wyjaśnień. Natomiast potwierdzono obowiązujący w meczach o mistrzostwo świata przepis, w myśl którego gracze kontuzjowani, nie wyłączając bramkarza, nie mogą być w czasie meczu zastąpieni.

Następne posiedzenie zarządu F.I.F.A. odbędzie się w dniach 8 i 9 stycznia 1938 r. w San Remo.

Niebezpieczny terrorysta węgierski ujęty we Francji

Czyżby uczestnik zamachu marsylskiego?

(*Specjalna służba informac. „Now. Dziennika"*)

Paryż, 9. 11. (A) W Lille aresztowano niebezpiecznego terrorystę, Węgra Kolomana Buday'a, w którego bagażach znaleziono plany licznych miast francuskich, zaopatrzone w niezrozumiałe znaki.

Buday, który był swego czasu adwokatem w Budapeszcie, został skreślony z listy adwokackiej za akty terrorystyczne. Odtąd niejednokrotnie zwracał on na siebie uwagę władz policyjnych. W 1930 r. oddał on szeerg strzałów rewolwerowych w poselstwie węgierskim w Wiedniu, raniąc jednego z wyższych urzędników. W 1932 r. wystrzelił on z rewolweru na plenarnym posiedzeniu Ligi Narodów w Genewie.

„Matin" twierdzi, że Buday brał udział w zamordowaniu jugosłowiańskiego króla Aleksandra i ministra spraw zagranicznych Barthou w Marsylii.

Wydawca: Za spółkę Wyd. „Nowy Dziennik": Zygmunt Hochwald. — Redaktor odpowiedzialny: Dr. Mojżesz Kanfer.
Nowa Drukarnia Dziennikowa, Kraków, Orzeszkowej 7, — pod zarządem Maksymiliana Feldmana.